

Zamek w Łące Prudnickiej jest w katastrofalnym stanie, budżet gminy nie wytrzymałby ratowania tego zabytku

Zawaleniu ulegają kolejne części zamku w Łące Prudnickiej. W 2006 roku przeprowadzono licytację komorniczą renesansowej budowli. Kupił ją za 250 tysięcy złotych przedsiębiorca z Podhala. Właściciel wyjechał z kraju, a w zamku doszło do katastrofy budowlanej.

- Zamek jest ogromnie znaczącym elementem architektury tej wioski - mówi mieszkaniec Łąki Prudnickiej, który zaniepokojony jest pogarszającym się stanem tego zabytku. - Niszczeje i rozpada się na naszych oczach. Byłoby dobrze, gdyby został zabezpieczony jako relikwium przeszłości. Żeby chociaż swoim charakterem mógł pokazywać, jak kiedyś wyglądała siedziba właściciela tej miejscowości.

- Wystosujemy do wojewódzkiego konserwatora zabytków pismo o zajęcie stanowiska w sprawie ratowania tego zamku - mówi burmistrz Prudnika Grzegorz Zawiślak. - Obecnie gmina nie jest w stanie sama uratować ten zabytek i zająć się nim, gdyż jej budżet by tego nie wytrzymał. Kolejną sprawą jest płatność podatków przez właściciela. Przez ostatnie lata ich nie płacił. Chciał umorzenia podatków. Poprzedni burmistrz się na to nie zgodził. Wysyłamy pisma, uruchamiamy procedury prawne i skarbowe, żeby te pieniądze do nas wpłynęły.

Nabywca zamku w Łące Prudnickiej deklarował, że zmieni go w zespół hotelowo-konferencyjny. Gdy zabytek popadał w coraz większą ruinę sąd nałożył na jego właściciela trzy tysiące złotych grzywny. Po roku karę zamienił na 30 dni aresztu.